

Opr. Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

Dnia: 17.06.1971 r.

Godz. 8.20 - 8.30 GOLI PRASY
 PUBLIKACJI I WYDROWISK
 BYOGOSZCZ
 zerwała się
 na wywołanie
 Nr. D-10
 data 17.06.71

RADIO - KONTAKTY

Sposoby na krytykę, czyli traktat o odbijaniu pięćki

Kto z nas lubi być krytykowanym? Już w kołysce, gdy mama wymierzała nam klapsa za zmożenie pieluszki, na znak protestu wierzgaliśmy nogami, choć wina była wręcz namacalna... Potem przyszły lata szkolne i każda dwójka, każda uwaga w zeszytiku ucznia za złe zachowanie była w naszym przekonaniu jaskrawym przypadkiem niesprawiedliwości. No, ale to wierzganie nogami i ostentacyjne obrażanie się na nauczycieli - gdy przyjdzie podjąć pracę zawodową - nie bardzo jest możliwe. Toteż z czasem uczymy się nowych sposobów odbijania krytyki. Niektórzy w tym wybielaniu siebie i szukaniu winnych poza sobą doszli wręcz do doskonałości. Jestem przekonany, że już dziś można by napisać całą pracę doktorską na temat reakcji na krytykę. I byłaby to lektura pasjonująca, ale pod jednym warunkiem: autor swoje teoretyczne uogólnienia musiałby poprzeć przykładami z życia. Materiału dostarczą i zebrania, na których nigdy nie ma winnych zaniedbań,

71

à są tylko "obiektywne" trudności; i narady produkcyjne w zakładach pracy, na których znajdzie się wytłumaczenie zarówno dla braku papieru w toalecie, jak i dla nierytmicznego dostarczania robotnikom surowców czy materiałów; no a już prawdziwą skarbnicę cennych przykładów reakcji na krytykę stanowią działy listów i interwencji tak w urzędach, jak i w prasie czy w radio. Przecież nawet bijący ~~na~~ konsumentów kelnerzy są gotowi przytoczyć całe strony argumentów przemawiających za ich niewinnością, a co dopiero krytykowani za złą pracę.

Cóż, krytykowany ma prawo do obrony - naturalna to rzecz. Sęk tylko w tym, jakich ~~ma~~ używa chwytów na swoją obronę...

Najprostszym chwytem - i mógłby to być rozdział pierwszy ewentualnego traktatu o reakcji na krytykę - jest zimna krew. Nie będę ukrywał, że jestem pełen podziwu dla stosujących tę najprostszą obronę przed krytyką prasową. Polega ona na nabieraniu wody w usta, na milczeniu... "Był artykuł krytyczny, była audycja w radio, wyciągnęli na światło dzienne szereg mankamentów czy wręcz nadużyć? - No to co? - Ludzie przeczytają, ludzie posłuchają, może trochę popsioczą i zapomną.

Wszystko rozejdzie się po kościach".

Z mojej dziennikarskiej praktyki na niwie rolnictwie wynika, że tę metodę odbijania krytyki do perfekcji opanowały przedsiębiorstwa, wykonujące prace melioracyjne na gruntach ornych i na trwałych użytkach zielonych. Nie raz i nie dwa mówiłem o niszczeniu pól, o dewastacji łąk w trakcie wykonywania prac, przytaczałem konkretne przykłady - np. fatalnej organizacji pracy przy regulacji rzeczki Osy w powiecie grudziądzkim, przytaczałem przykłady niszczenia łąk, a nawet stawów rybnych w powiecie golubskim - no i co? Nic, nikt się nie odezwał. Żeby chociaż powiedzieli: "Nie masz racji, przesadziłeś, wyolbrzymiłeś straty, daj się posłuchać rolnikom, a naszych racji nie wysłuchałeś" - byłby jakiś punkt zaczepienia, można by podyskutować, udowadniać nawzajem swoje racje i w końcu wywalczyć dla rolników jakieś odszkodowanie. A tak - kamień w wodę. Cisza. Spokój. Karawana jedzie dalej. Tak więc z przemilczenia stworzono metodę, prostą, bo prostą, ale jakże wyrefinowaną...

Inny sposób na krytykę - mógłby to być drugi rozdział naukowej pracy - polega na wynajdywaniu drobnych nieścisłości w artykułach czy audycjach.

78

W powiecie golubskim w jednej z gromad wytyczono działki budowlane na wspaniałych gruntach II i III klasy, gdy opodal znajdują się ziemie słabsze, nadające się pod zabudowę. W audycji operowałem nazwiskami rolników, których chciano pozbawić po hektarze wspaniałej ziemi. W jaki sposób zareagowano na krytykę? Jedno na kilka nazwisk się nie zgadzało, znaczy się - nie mam racji... Jest więc sposób na krytykę? Jest. Tyle tylko, że naiwny. Na szczęście dziś mogę już przejść do porządku nad tą sprawą, no bo znowelizowane ustawy o ochronie użytków rolnych raz na zawsze odzwyczajają od wytyczania działek budowlanych na dobrych gruntach.

Bodaj najbardziej rozpowszechnionym sposobem reakcji na krytykę - niechże to będzie trzeci rozdział przyszłej naukowej dywagacji - jest metoda podpatrzona w Zakładach Gastronomicznych pt.: "Kolega". Można ją także nazwać: "odbijanie piłeczki". Polega ona na szukaniu winnych gdzie indziej - "to nie my, to oni zawinili"...

Swego czasu pisałem o niesłusznym zastosowaniu zryczałtowanych opłat za transport wapna z tzw. punktów dystrybucyjnych do rolników.

87

Odpowiednie zarządzenia, które przytoczyłem, mówią o pobieraniu opłat za transport wapna wg odległości od punktu dystrybucyjnego do rolnika. A w powiecie świeckim ułatwiono sobie obliczenia i zastosowano zryczałtowaną opłatę w wysokości 108 złotych od jednej tony, bez względu na to, ile km dzieli pole rolnika od punktu dystrybucyjnego. Taki sposób obliczania kosztów transportu wapna krzywdzi i rolników, i państwo, no bo 50 % kosztów transportu pokrywa się z dotacji. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sulnowie wystosował do mnie 5-stronicowy list, w którym można się doszukać wszystkiego, tylko nie własnej winy. Okazuje się bowiem, że to Wydz.Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świeciu wystosował do wszystkich gromadzkich rad narodowych pisma w sprawie sposobów zbierania zamówień u rolników na wapno i w tym piśmie wspomniał właśnie o zryczałtowanych kosztach za transport w wysokości 108 zł od tony bez względu na odległość. Oczywiście do owego elaboratu załączono odpis pisma Wydziału Rolnictwa do gromadzkich rad. Mogłoby się więc wydawać, że bżeczywiście strzeliłem gafę - winę za pobieranie zawyżonych, bo zryczałtowanych opłat ponosi nie Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sulnowie, a Wydz.Rolnictwa i Leśnictwa w Świeciu.

Sęk tylko w tym, że autorzy kilkustronicowego elaboratu nie znaleźli miejsca na zdanie, z którego by wynikało, że przecież międzykółkowe bazy maszynowe, które wybrały korzystniejszy dla siebie cennik, podpowiedziany przez Wydział Rolnictwa a nie zaproponowany przez POM, ^{ten} jedynie obowiązujący, ale niższy - podlegają właśnie Państwowym Ośrodkom Maszynowym. Są to przecież MBM-y podległe POM-om. Nawiasem mówiąc - a chyba nie muszę tu przytaczać odpowiednich zarządzeń, paragrafów i punktów, - nie kto inny, a POM-y jako jednostki wiodące odpowiadają za prace nie tylko bezpośrednio sobie podległych baz, ale także baz podległych kółkom rolniczym, jak również za pracę samych kółek rolniczych. Należało więc z miejsca zwrócić uwagę Wydziałowi Rolnictwa i Leśnictwa na fatalny błąd i polecić - tak, polecić - bazom i kółkom rolniczym naliczanie opłat za transport wg obowiązującego cennika ustalonego przez Państwową Komisję Cen. A milczenie oznaczało aprobatę. Rolnicy płacili za transport wapna więcej, niż powinni, często dwa razy tyle. I gdyby nie podnieśli krzyku - nikt by im grosza nie zwrócił. A owe pismo Wydziału Rolnictwa, które jest przecież niczym innym, jak zobowiązaniem gromadzkich rad narodowych do zbierania zamówień na wapno -

85

i w żadnym przypadku nie może być traktowane jako obowiązujący cennik - posłużyło ^{emu} odpowiedzialnym za bazy i kółka rolnicze Państwowemu Ośrodkowi Maszynowemu jako wygony parawan. "To nie my - to kolega"... A więc zamiast samokrytyki - odbijanie piłeczki, przy czym pełen oburzenia na dziennikarza list wysyła się - a jakże - do Komitetu Wojewódzkiego Partii. Niech wiedzą, jak to dziennikarze rozrabiają, niech ich nauczą rozumu...

A swoją drogą, skoro Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sulnowie nie zawinił, tylko Wydz. Rolnictwa - to dlaczego nakazał Międzykółkowym Bazom Maszynowym zwrot nadpłat i odprowadzenie nadmier-nych dotacji. Teraz jest władny polecić wyrównywanie krzywd tak rolnikom, jak i państwu, a przed dwoma laty nie był w stanie wyegzekwować stosowania właściwego cennika?

Cóż, omówiłem tylko trzy metody reakcji na krytykę: Przemilczanie, wyszukiwanie dziur w całym i odbijanie piłeczki. Zdaję sobie sprawę, że tematu nie wyczerpałem, bo nie na felieton to materiał, a na całą pracę doktorską. Jestem jednak przekonany, że i bez takiej pracy w klimacie pogrudniowej odnowy znajdą się w naszym kraju skuteczne sposoby na niewłaściwą reakcję na krytykę.

Powołano przeciw rzecznika prasowego rządu, który odpowiada nie tylko za informację dla prasy, ale także za reakcję urzędów i instytucji na krytykę prasową. Obecnie - właśnie w klimacie pogrudniowej odnowy, pracuje się nad ustawą prasową, w której zostaną jasno określone prawa i obowiązki dziennikarzy. W tej sytuacji nie sądzę, aby owe sposoby i sposobiki na omijanie krytyki prasowe miały przed sobą jakieś perspektywy.